Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 91 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 6 sierpnia 1932 r. | Rok XII

Jakie granice m będzie przyszłe wielke województwo pomorskie

Wnioski komisji dla usprawnienia administracji publicznej.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej, powołana swego czasu do życia, przy Prezydjum Rady Ministrów, ogłosiła kilka dni temu swoje wnioski w sprawie nowego podziału administracyjnego ziem Rzeczypospolitej.

Bardzo szczegółowo opracowała komisja materjały dotyczące Pomorza, poświęcając naszemu województwu w opracowanych przez siebie wnioskach dwa obszerne wydziały, konkluzją których jest propozycja uzasadnienia konieczności bardzo znacznego rozszerzenia granic województwa pomorskiego.

Omawiając istniejący stan granic Pomorza, komisja stwierdza:

„Jego granica z województwem poznańskiem jest dawną granicą prowincji zachodnio-pruskiej, a granica z województwem warszawskiem dawną granicą państwową.

W województwie poznańskiem w odległości 10—20 km. od granicy wojew. pomorskiego położone jest m. Bydgoszcz (około 150.000 m.), najpoważniejszy w tej części kraju i wielką siłę rozwojową przejawiający ośrodek gospodarczy, do którego, jako do centrum przemysłu drzewnego i wielkiego centrum handlowego, ciążą sąsiednie powiaty województwa poznańskiego. W ten sposób miasto Bydgoszcz, które należy właściwie pod względem gospodarczym do Pomorza, jest odcięte granicą wojewódzką od swojej strefy bezpośrednich wpływów gospodarczych.

Daje się również zaobserwować coraz silniejsze przyciąganie północnych powiatów województwa warszawskiego przez województwo pomorskie, zarówno ze względów komunikacyjnych (najbliższą stacją kolei normalnej dla znacznej części powiatu rypińskiego i lipnowskiego jest st. Golub w powiecie wąbrzeskim wzgl. st. Brodnica w woj. pomorskiem), jak i ze względu na bliskość wielkich miast woj. pomorskiego (Bydgoszcz i Toruń), a przedewszystkiem ze względu na rodzące się wspólne zainteresowanie gospodarcze sąsiadujących przez granice województwa powiatów (związek elektryfikacyjny powiatów wąbrzeskiego, działdowskiego, brodnickiego i lubawskiego z woj. pomorskiego i powiatów rypińskiego i lipnowskiego z woj. warszawskiego celem eksploatacji projektowanej elektrowni na Drwęcy).

Mapa izochronów komunikacyjnych w opracowaniu Zakładu Geograficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem Prof. E. Romera wykazuje, że linja działowa ciążenia komunikacyjnego między Toruniem a Poznaniem i Warszawą łączy z Toruniem powiaty inowrocławski ,strzeliński, mogileński, bydgoski, szubiński, północną część żnińskiego i wyrzyski z województwa poznańskiego oraz powiaty rypiński, lipnowski i włocławski z wojew. warszawskiego".

Stwierdzając dalej, że województwo powinno obejmować obszar wyodrębniający się z terytorjum Państwa występującemi nań zagadnieniami państwowemi i dla którego z racji tych właśnie występujących na nim zagadnień powinien być stworzony odrębny wojewódzki program wewnętrznej polityki państwowej — komisja proponuje **zakreślenie naszych granic administracyjnych Pomorza** w obrębie których znalazłyby się: cały obszar dzisiejszego województwa pomorskiego bez powiatu działdowskiego wraz z przyległemi powiatami województwa warszawskiego rypińskiego, nieszawskiego, lipnowskiego i włocławskiego i województwa poznańskiego z m. Bydgoszczą, pow. bydgoskim, inowrocławskim strzelińskim, szubińskim, wyrzyskim i chodzieskim.

Cechami wyróżniającemi ten obszar są:

1) Zagadnienie niemieckie. Po zaliczeniu do tego regjonu północnych powiatów województwa poznańskiego zamknie się to zagadnienie całkowicie w granicach regjonu pomorskiego, przyczem stosunek ilościowy ludności polskiej do ludności niemieckiej nie ulegnie zmianie. Przed administracją pomorską stoi również trudne zadanie przeciwdziałania szkodliwym wpływom Gdańska na ludność kaszubską, co wymaga szczególnej opieki nad tą ludnością zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym.

2) Zagadnienia, wiążące się z wybrzeżem morskiem,a między niemi sprawa kąpielisk morskich i rozbudowy sieci komunikacyjnej łączącej wybrzeże z całem Pomorzem i resztą Polski. Dotychczas ważniejsze drogi mają kierunek z zachodu na wschód lub też prowadzą przez Gdańsk.

Zagadnienia te, które w istocie swojej sprowadzają się do jednego — **strzeżenia dostępu Polski do morza,** wyodrębniają Pomorze z reszty ziem Rzeczypospolitej w osobny regjon administracyjny a przez swoją doniosłość państwową wymagają ustalonego i na dalszą metę obliczonego programu politycznego wszystkich władz publicznych na terenie Pomorza. Uzasadnia to utworzenie na tym obszarze województwa pomorskiego.

Kończąc swe uwagi komisja konkluduje **Pomorze musi być znacznie rozszerzone.** Dzisiejsze województwo pomorskie nie stanowi podstawy terytorjalnej wystarczalnej na potrzeby samorządu wojewódzkiego, obejmując tylko część dawnej prowincji wschodnio - pruskiej gdyż budżet pomorskiego wojewódzkiego związku komunalnego wynosi zaledwie 2/5 budżetu zachodnio - pruskiego prowincjonalnego związku komunalnego. Ta niewystarczalność województwa pomorskiego na potrzeby tamtejszego samorządu wojewódzkiego była głównym motywem dwukrotnie już uchwalonych rezolucyj sejmowych o rozszerzeniu obszaru tego województwa.

Pan Prezydent Rzplitej

na zlocie harcerskich drużyn żeglarskich

Ostatni dzień Swego pobytu na Pomorzu poświęcił Pan Prezydent Rzeczypospolitej na gościnę wśród harcerzy którzy ze wszystkich stron Polski zjechali się pod Garczyn, aby tu wśród pięknej przyrody borów tucholskich w idealnych warunkach żeglarskich przygotować się do godnego zaprezentowania barw polskich na międzynarodowym „jamboree" skautów wodnych. Istny las masztów, zdobnych w czerwono-białe sztandary, łopoczące na tle zielonego boru i przeglądające się w przeczystym błękicie jeziora garczyńskiego nadał jakiegoś ofiarnie uroczego charakteru temu onegdaj dopiero powstałemu miastu namiotów, zaludnionemu przez setki roześmianych twarzyczek. Gala, w jakiej wystąpił obóz garczyński, to należny hołd zjeżdżającemu doń Dostojnemu Protektorowi harcerstwa Panu Prezydentowi Rzplitej.

W skupieniu i powadze oczekiwały w pełnym rynsztunku drużyny na zapowiedziany przyjazd P. Prezydenta, ze swemi władzami harcerskiemi, z p. Wojewodą Grażyńskim, przewodniczącym harcerstwa, sędzią Olbromskim, naczelnikiem główn. kwatery harcerzy, gen. Pasławskim, przewodniczącym okręgu pomorskiego i nacz. Grzanką na czele.

Punktualnie o godz. 16 przyjechał na teren zlotu **P. Prezydent** w otoczeniu pp. Wojewody Kirtiklisa, gen. Norwid-Neugebauera, reprezentanta Marszałka Piłsudskiego, gen. Orlicz- Dreszera, gen. Thommego, gen. Kasprzyckiego, komisarza rządu Zabierzowskiego, nacz. Łepkowskiego. U bram obozu Dostojnego Gościa powitał przy dźwiękach fanfar i hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę harcerzy ze Śremu, przewodniczący Związku harcerstwa polskiego Wojewoda Grażyński, zapewniając, że główny cel, jaki przyświeca całemu harcerstwu dla dobra ludzkości, nigdy nie wygaśnie. Następnie P. Prezydent przyjął raport komendanta zlotu Bublewskiego, stwierdzający, że na polanach nadgarczyńskich obozuje 1249 harcerzy z blisko 400 kajakami i flotyllą 28 żaglówek, poczem przegląd obozu i defilada drużyn zakończyły pierwszą część programu.

Po skromnym podwieczorku Pan Prezydent udał się na środek jeziora na Czarcią Wyspę, skąd obserwował malownicze popisy drużyn kajakowców. Ogromna ilość taboru, sprawność, z jaką harcerze wykonywali swoje bardzo nieraz trudne i skomplikowane ćwiczenia wodne, zachwycały publiczność, która też burzliwemi oklaskami nagradzała wyczyny dzielnych chłopców. Specjalnie podobały się popisy drużyny wilków poznańskich.

Dostojny Gość wśród harcerzy pomorskich

Około godz. 7 Pan Prezydent przybył na teren obozującego w pobliżu zlotu drużyn chorągwi pomorskiej. Godzina, którą zabawił dostojny Gość wśród naszych młodych braci, na długo zostanie w ich pamięci. Serdeczność i prawdziwie ojcowską troskliwość, z jaką Pan Prezydent odnosił się do harcerzy pomorskich, budziła w ich sercach entuzjazm. Okrzykom „Niech żyje" i harcerskiemu zawołaniu pomorskiemu nie było końca.

Biuro Gdańskie Polskich Kolei Państwowych

Warszawa. PAT. Pan Minister Komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie, na podstawie którego utworzone będzie w najbliższej przyszłości biuro Gdańskie Polskich Kolei Państwowych. Biuro to będzie mieć swoją siedzibę w Gdańsku, a celem jego jest wykonywanie administracji kolejowej z ramienia polskich kolei na obszarze W. M. Gdańska. Biuro to rozpocznie swą działalność zaraz przed przeniesieniem Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej do Torunia. Biuro podlegać będzie dyrektorowi Kolei Państwowych Dyrekcji Toruńskiej, która obejmuje również sieć kolejową na obszarze W. M. Gdańska. Biuro dzielić się będzie na cztery sekcje: osobową, towarową, taryfową, oraz sekretarjat naczelnika biura.

Przy biurze tem może istnieć biuro delegata W. M. Gdańska dla spraw kolejowych, dla prowadzenia spraw zastrzeżonych mu w umowach polsko-gdańskich.

W najbliższym czasie należy oczekiwać mianowania naczelnika gdańskiego biura polskich kolei państwowych.

— o —

Heimattreuerzy z Essen domagają się zwrotu Pomorza

Związki „Heimattreuerów" w Essen urządziły ostatnio wielką imprezę, poświęconą przedewszystkiem wspominkom o odbytym plebiscycie na Warmji. Przybyłych na uroczystość witał prezes dr. Sarnetzky (Sarnecki), podkreślając w swem przemówieniu głęboką pamięć wszystkich „Heimattreuerów" o dniach plebiscytu i bezustanne dążenie ich do odzyskania „zrabowaych" ziem. **Dzień dzisiejszy** — mówił dr. Sarnecki — **ma przypomnieć nam sprawiedliwość i ucisk, na jakie każdy myślący po niemiecku mieszkaniec Prus Wschodnich i zachodnich był narażony. Problem wschodu jest dla Państwa Niemieckiego zagadnieniem najżywotniejszem.**

W tonie jeszcze agresywniejszym były utrzymane wywody hon. przewodniczącego Związku inż. Scheunemanna, który przeciwstawił się zdecydowanie tezie o winach wojennych Niemiec. Teza o winach wojennych przyczyniła się do tego, że Prusy Wschodnie i Zachodnie zostały oderwane od Rzeszy. **Gdyby w swoim czasie przeprowadzono na terenie „korytarza" plebiscyt, to ziemia ta nigdy polską nie była. (ZAP).**

Chrzest szabel w morzu

Molo rybackie..... Przeolbrzymia przestrzeń na którą spływają prażące smugi sierpniowego słońca. I na tle tej przestrzeni jedyny, niezapomniany obraz:

U samego brzegu mola, gdzie piaski zrasza pluszcząca fala, wznosi się ołtarz polowy, a nad nim biały, wysoki, perspektywicznie hen w głębi morza odbijający się krzyż. Na tle seledynowej fali krzyż ten bieleje i jakby fosforyzuje....

Na samem molo, wśród lasu sztandarów, proporców, powiewających kaskadą srebrzeń, złoceń, amarantów, nieprzejrzany tłum. Kilkadziesiąt tysięcy mężczyzn i kobiet. Z wszech stron Polski i w charakterystycznych strojach ludowych ziem polskich. Obok Łowiczan — Górale, obok Poleszuków — Krakowiacy, obok Podlasian — Kaszubi. Symfonje barw, migocących w blaskach słonecznych. Faluje ta krasa wielobarwna po olbrzymiej przestrzeni, coraz bardziej gęstniejąc od napływu dalszych delegacyj, związków, stowarzyszeń. A obramiona jest trzema ścianami: konnicy, piechoty, marynarki wojennej. 1000 szabel, 2000 bagnetów wykwita na trzech ścianach żywych, zamykających olbrzymie molo.

I na tem przepysznem tle — wśród poszumu fal, odgłosu syren okrętowych, pióropuszy dymów z kominów statków handlowych, defilujących w oddali na pełnem morzu — odbywa się Msza polowa, padają z trybuny Głowy Państwa słowa orędzia, rozbrzmiewają z kilkudziesięciu tysięcy ust dźwięki pieśni: Nie damy ziemi, skąd nasz ród....

Wszystko jakby się tu zjednoczyło: fale morskie i blask słoneczny, szable, bagnety i serce tego mrowia ludzkiego, odbrzmiewające radością, przepojone żarem

Niezapomniany widok, niezapomniana chwila!

Przez ulicę 10 lutego, która coraz bardziej nabiera charakteru wielkiej portowej arterji komunikacyjnej, przelewają się po defiladzie nieprzejrzane masy.

Każdy szuka schronu, gdzieby mógł zasiąść do stołu, pokrzepić się jadłem i napojem, napisać parę słów „do domu", do dzieci, przyjaciół, przelać na papier tę urodę dnia, która pierś rozpiera

Wtem: cała ta falująca wzdłuż obu chodników ulicy masą jakby drgnęła, jakby elektryczna przeszyła ją iskra:

Środkiem ulicy jedzie wielki drabiniasty wóz, umajony zielenią — a na nim kilkanaście barwnych postaci Jedzie krakowskie wesele! Panna młoda, drużki, drużbowie, wąsaty i brzuchaty starosta — no i kapela wiejska. Porykują basy, cieniutkiemi tony przyśpiewują skrzypki, płyną mleczne tony fletu.....

Nigdzie chyba takiego entuzjazmu dźwięki krakowiaka nie budzą, co nad Gdyńskiem wybrzeżem. Przystają Kaszubi, rozszerzają się im źrenice na ten pstry widok i te skoczne pienia. Twarze przybierają wyraz uszczęśliwienia, oczy błyszczą, z ust wylatują wiwaty i radosne wołania — a umajony wóz drabniasty dudni po asfaltowym bruku polskiej portowej ulicy, by dotrzeć do brzegu morskiego i tam na żółtym piasku dać widowisko tonów ludu z pod Wawelu

Nazajutrz, w poniedziałek, symboliczna, jedyna w swej myślowej głębi i sentymencie uroczystość.

Nad brzegiem morza staje inspektor kawalerji, generał Orlicz-Dreszer Tuż za nim pręży się adjutant.

Od strony miasta na czele brygady kawalerji nadciąga wśród dźwięków orkiestry na białych koniach pułkownik Abraham Za nim w bojowym ordynku szwadrony. Migotają proporczyki ułańskie; rżą konie, czując bliskość wody

I oto szwadron za szwadronem wnika w nurty i defiluje przed generałem, okalając go szerokiem kołem

Każdy, kto ma szablę w ręku, zanurza jej ostrze w słone wody... każdy symbolicznie w ten sposób manifestuje, że bierze dozgonne śluby z tym brzegiem i temi nurtami, których nikomu ta chrzczona w morzu szabla wydrzeć nie zezwoli!

Był to może najsilniejszy moment uroczystości Święta Morza. **I w tym niemym geście chrztu szabel — najwymowniejszy...**

—o—

OLIMPJADA

LOS ANGELES, 3. VIII. Czwarty dzień Olimjady przy nieco chłodniejszej temperaturze przyniósł w poszczególnych konkurencjach świetne wyniki (jak n. p. rekord światowy na 800 m. angielskiego porucznika Hampsona w czasie 1.49,8 min.).

Świetna sprinterka polska Walasiewiczówna zwyciężyła po ostrej walce w biegu na 100 m. w czasie 11,9 sek. (rekord światowy), zdobywając tem samem drugi złoty medal dla Polski.

Nasza nadzieja w rzucie dyskiem, rekordzistka świata, Weisówna, zawiodła. Zajęła ona dopiero 3-cie miejsce z słabem wynikiem 36,94 m. Pierwsze i drugie miejsce zajęły zawodniczki Copeland i Osborn (U. S. A.) z wynikiem 40,58 i 40,11 m.

Nasz mistrz olimpijski na 10 tys. m. Janusz Kusociński z powodu kontuzji nogi nie startował na 5 tys. m.

LOS ANGELES, 3. VIII. Rekord olimpijski na 200 m., ustanowiony w r. 1904 w St. Louis przez Amerykanina Hahna (21,6 sek.) został trzykrotnie pobity i to przez: 1) Metcalfe (U. S. A.) 21,5 sek., 2) Lutty (Argentyna) 21,4 i 3) Jonatha (Niemcy) 21,4 sek.

POLSKA NA 6-TEM MIEJSCU. W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI.

LOS ANGELES, 4. VIII. Po trzecim dniu zawodów, tabela mistrzów olimpijskich przedstawia się następująco. 1) U. S. A. 122 pkt.; 2) Niemcy 57 pkt.; 3) Francja 24; 4) Kanada 20; 5) Czechosłowacja 19; **6) Polska 17;** 7) Włochy 16; 8) Finlandja 16; 9) Anglja 12; 10) Irlandja 12; 11) Austrja 9; 12) Japonja 9; 13) Szwecja 8; 14) Danja 5; 15) Filipiny 4; 16) Nowa Zelandja3; 17) Afryka Poł. 2; 18) Argentyna 2 pkt.

*

Rzeźbiarzowi polskiemu Józefowi Klukowskiemu na Olimiadzie artystycznej przyznano za rzeźbę złoty medal.

Polka p. J. Konarska uzyskała na Olimpjadzie artystycznej drugą nagrodę w grafice (srebrny medal).

POLSKA NA DRUGIEM MIEJSCU W OLIMPIJSKIM KONKURSIE SZTUKI.

Los Angeles. PAT. Wobec otrzymania przez plastyków polskich na olimpjadzie sztuki 4-ch nagród (Klukowski, Konarska, Borowski, Bylina), Polska zajęła drugie miejsce na konkursie, za Stanami Zjednoczonemi.

Skróty

*** Wiedeń. Ks. prałat dr. Ignacy Seipel, trzykrotny kanclerz Austrji zmarł w Wiedniu.**

*** Paryż. W kopalni La Clarence koło Bruay nastąpiło na głębokości 1000 metrów obsunięcie się jednej ze ścian. zasypanych zostało 3 robotników, wśród których znajdował się Polak Tomasz Sawiński, lat 51, ojciec 6-ga dzieci Przyczyna katastrofy nieznan.**

Lille W kopalni Clarence na głębokości 1000 mtr. nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęli trzej górnicy.

*** Saloniki. Stracono tu trzech członków komitetu macedońskiego, skazanych na śmierć w grudniu r ub. za zabójstwo strażnika tsanterskiego, który brał niegdyś czynny udział w walkach o wyzwolenie Macedonji**

*** Waszyngton Stany Zjednoczone przyjęły zaproszenie Ligi Narodów do wzięcia udziału w światowej konferencji gospodarczej.**

*** La Paz. Minister wojny Boliwji zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 22 do 29 roku życia w przewidywaniu wojny z Paragwajem**

*** Waszyngton W związku z alarmującemi pogłoskami o podjęciu kroków nieprzyjacielskich między Boliwją a Paragwajem, rządy Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Kuby, Kolumbji i Urugwaju wystosowały do 14 innych rządów państw amerykańskich apel, domagający się poczynienia również z ich strony wysiłków, celem utrzymania pokoju.**

Ks. dr. Łęgowski.

Do Dublina

III. Przez Belgję do Paryża.

Herbesville! Pierwsza stacja na belgijskiej ziemi. Znowu przegląd i stemplowanie paszportów. O ile w Niemczech stosunek pomiędzy nami i urzędnikami był grzeczny ale chłodny, o tyle tu odrazu wytwarza się stosunek przyjazny, nawet serdeczny, wszak jesteśmy wśród narodu z nami zaprzyjaźnionego, któremu zagraża ten sam wróg: Niemcy. Na peronie przechadzają się żołnierze belgijscy. Szaro-niebieskie ich mundury przypominają żywo armję francuską. „En voiture"! czyli „do wagonu!" rozlega się głos konduktora.

Siadamy. Jedziemy najprzód przez okolicę pagórkowatą, potem opuszczamy się do doliny rzeki Vesdre i jedziemy potem wzdłuż tej rzeki aż do jej ujścia do rzeki Meuse (Maas).

Okolica tu jest malownicza, to też gromadzimy się koło okien wagonu a liczni fotografowie wśród nas co chwilkę chwytają na płytę jużto jakiś Kościół, lub zamek na górze, jużto jakieś starożytne miasteczko na dole.

Na stokach wzgórz suszą i wożą siano a miła jego woń przenika do nas do wagonów.

Stacja Verviers! Na sąsiednim torze stoi pociąg osobowy, na którego wagonach widnieje napis: kierunek Spa. Kąpielowe to miasteczko stało się główną w roku 1918. Tu się bowiem znajdowała główna kwatera niemiecka i ztąd cesarz Wilhelm II. cichaczem wyjechał do Holandji.

O godzinie 11 minut 18 stajemy w Liége (Lüttich). Mamy półgodzinny postój, dlatego udajemy się do poczekalni, żeby zakupić karty z widokami i wysłać je do Polski.

Za zdane mi centymy kupuję banany, które lubię więcej niż pomarańcze. Są tanie, Belgja bowiem posiada w Afryce wielką kolonję Kongo, która dostarcza do kraju mnóstwo banan i innych owoców południowych.

Liege położone jest nad rzeką Meuse. Chcąc do Francji wkroczyć przez neutralną Belgję, musieli Niemcy w sierpniu 1914 r. zdobyć dwie silne fortece: Liége i Namur. Obie broniły się do ostateczności i pokrzyżowały plany niemieckiego sztabu generalnego, który z takim oporem się nie liczył. Opóźniony nieco pochód wojsk niemieckich umożliwił Francji zgromadzenie poważnych sił bojowych nad Marną i zadanie Niemcom ciężkiej porażki. Takie myśli przesuwają mi się przez głowę, podczas dalszej jazdy, która wiedzie nas wzdłuż rzeki Meuse do Namur. Uwagę moją zwracają teraz na siebie liczne fabryki, które wszystkie są w ruchu. Ale też Belgja jest państwem wybitnie przemysłowem. Tylko 20 proc czyli jedna piąta ludności żyje z rolnictwa. Rolnictwo stoi na bardzo wysokim poziomie, co się wyraża wysoką liczbą plonów, które osiąga z hektara. Mimoto Belgja ma też swe kłopoty pieniężne i w gospodarce państwowej nie można związać końca z końcem. —

Za Namur jedziemy doliną rzeki Sambre i mijamy Charleroi, gdzie ostatnio powstały zaburzenia w związku z strajkiem robotników fabrycznych.

Na ostatniej stacji belgijskiej Erquelines zatrzymujemy się króciutko i wjeżdżamy na ziemię francuską. Na pierwszej stacji francuskiej Jeumont odbywa się rewizja i stemplowanie paszportów. Pociąg przejmują kolejarze francuscy, który jako „rapide" (błyskawiczny) z szybkością 100 kilometrów na godzinę mknie przez falistą krainę francuską.

Dzwonią poraz drugi na obiad, dlatego udaję się do wagonu jadalnego na posiłek. Nie wiem, co do stołu podano, bo studjowałem mapę i przez szerokie okna patrzyłem na wioski i miasta, które zjawiały się i szybko ginęły w niebieskiej dali. Wobec szalonej jazdy nie można było odczytać nazw stacyj, ale orjentowałem się nieźle według mapy i kolejnych jazdy.

Wioski i miasta są przeważnie nowo zbudowane. Jedziemy bowiem drogą, którą miljonowa armja posuwała się na Paryż, jedziemy przez krainę, w której przez cztery lata toczył się bój zawzięty o każdą piędź ziemi. Po obu stronach frontu polegały krocie, spłonęły wioski i miasta a pola poorane były rowami strzeleckiemi i lejami granatowemi. — Dziś są budynki odbudowane, ziemia jest uprawiona, jeden tylko komin fabryczny leży jeszcze zwalony opodal toru kolejowego i świadczy o zniszczeniu, jakie tu panowało. Od granicy belg. do Paryża zatrzymuje się pociąg tylko jeden raz i to w St. Quentin. I to miasto dźwignęło się z gruzów, tylko katedrę się jeszcze odbudowuje, na co wskazuje rusztowanie koło wież. Szybko zbliżamy się do frontu stałego, jaki wytworzył się od roku 1915.

Dotykamy rzeki Somme, potem wjeżdżamy do doliny rzeki Oise i już jesteśmy na dawniejszym froncie. Dziś letnia cisza zalega pobojowisko, szumią gaje, złocą się łany pszenicy. Ale pod ziemią w grobach masowych, śpią miljony niebieskich i szarych żołnierzy.

Koło toru mignęły szare mury zamku i miasteczka Compiegne. Historyczne to miasteczko. Tu przebywali często królowie francuscy, tu w roku 1430 była do niewoli wzięta Joanna d'Arc. Podczas ostatniej wojny była tu główna kwatera francuska w latach 1917 i 1918. Tu dotąd przybył w listopadzie 1918 roku Maciej Ersberger z delegacją niemiecką, żeby prosić o zawieszenie broni.

Mijamy lasy liściaste, z których wyłaniają się mniejsze i większe zamki, nawienicie piękny zamek w Chantilly. Ztąd do Paryża jest szosa tylko 36 km.; tu dotąd dotarły wojska niemieckie na początku września 1914 roku.

Ukazują się z lewej strony wieże katedry w St. Denis, w której podziemiach spoczywają królowie francuscy. Pociąg zwalnia biegu i wjeżdża w morze ulic i domów miljonowego miasta Paryża. Nareszcie staje na dworcu

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ ROLNICZY



„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.“

NR. 21 Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. ROK 4

Parę słów o nawożeniu azotowem pod oziminy

Ogólnie wiadomem jest, że ogromna większość naszych gleb cierpi bardzo poważnie na brak azotu, dodatnie działanie którego jest znane każdemu rolnikowi. W latach ostatnich jesteśmy świadkami bardzo poważnego ograni- jakkolwiek trzeba przyznać, że w najczania zużycia nawozów sztucznych, mniejszym stopniu dotknęło to nawozy azotowe, gdyż rolnicy zdają sobie sprawę z potrzeby jego użycia.

Doceniając potrzebę i znaczenie nawożenia azotowego pod oziminy, aktualnem staje się pytanie, czy koniecznem jest stosować go na jesieni, czy też można to nawożenie odłożyć aż do przyszłej wiosny?

W jesieni, w 3—5 tygodni po skiełkowaniu zboża tworzą się w młodej roślinie zawiązki przyszłych kłosów. Ilość tych zawiązków kłosów i ilość ziarn w kłosie uzależniona jest w wysokim stopniu od ilości azotu, jaka w tym czasie znajduje się w glebie. Jeżeli więc młode rośliny nie mając dostatecznej ilości azotu w jesieni, wytworzą małą ilość kłosów i kłosków w kłosach, to wiosenne nawożenie azotowe o tyle tylko, poprawi sytuację, że wpłynie na lepsze wykształcenie się tych kłosów i tej ilości ziarn w każdym kłosie, które roślina zawiązała jeszcze w jesieni.

Z badań uczonych wynika, że oziminy, zwłaszcza pszenica, pobierają bardzo dużo azotu już w pierwszych okresach swego rozwoju.

Oprócz tego jesienne nawożenie ozimin azotem ma ogromnie dodatni wpływ na dobre zakorzenienie się roślin i ich wzmocnienie się przed zimą.

Wiadomem jest każdemu rolnikowi, że rośliny silniejsze i lepiej zakorzenione łatwiej zniosą niesprzyjające warunki klimatyczne, co na Pomorzu jest specjalnie ważnem a niestety bardzo często niedocenianem.

Wobec powyższego na wyżej postawione pytania należy odpowiedzieć, że jesienna dawka azotu jest bardzo potrzebna, gdyż w dużym stopniu decyduje ona o wysokości przyszłych zbiorów.

Naturalnie, że wysokość tej dawki itp. uzależniona jest od całego szeregu czynników, a w pierwszym rzędzie przedplonu.

Bardzo ważnym jest wybór najwłaściwszego nawozu azotowego dla danych warunków.

Nawozom azotowym stosowanym na jesieni stawiać winniśmy następujące wymagania:

1. niewymywanie się azotu z gleb, w celu uniknięcia strat,
2. powolnego działania azotu,
3. niezakwaszania gleby, gdyż większość roślin jest na to bardzo wrażliwa.

Wymaganiom tym najlepiej odpowiadają nawozy następujące: azotniak, wapnamon i tomasyna azotniakowa jesienna.

Azotniak z powodu stopniowego przechodzenia w związki amonowe a z tych w azotany tj. w związki odrazu przez rośliny przyswajalne, zapewnia roślinie potrzebną ilość azotu na jesieni bez obawy wypłukania w podglebiu i nadmiernego wybujania roślin przed zimą.

Skoro gleba nasza cierpi na zakwaszenie mniej lub więcej silne; na gleby te azotniak jest nawozem bezkonkurencyjnym, gdyż 65 proc. zawartego w nim wapna jest bezpośrednio związana z azotem i jest bardzo czynną formą nawozu wapniowego. Szereg badań dowiódł niezbicie, że azotniak na glebach kwaśnych działa doskonale.

Niedocenianą zaletą azotniaku jest możność stosowania go w jesieni pogłównie; używa się tego sposobu w celu zniszczenia chwastów, lub niekiedy szkodników zwierzęcych oraz również w razie, gdy azotniaku nie można było z jakichkolwiek względów dać przed siewem ziarna.

Azotniak wysiany pogłównie po wzejściu roślin niszczy doskonale chwasty jak: mak polny, wyki, bławat, (modrak), mietlice, rumian, kąkol itd.

W wypadkach zaatakowania ozimin przez szkodniki zwierzęce jak: ślimaki, pędraki itp. stosowany bywa azotniak w większych dawkach, przyczem z bardzo dobrym skutkiem.

Wreszcie nowsze badania i spostrzeżenia wykazują, że azotniak jest bardzo pomocnym w walce z chorobami roślin i to w działaniu nietylko pośrednim nawozowem, ale i bezpośrednim.

Pogłówne zasilanie ozimin azotniakiem mielonym olejowanym w jesieni dokonuje się w 3 do 5 tygodni po wzejściu roślin na suche rośliny.

Po wysiewie należy azotniak strząsnąć z roślin lekką bronką.

Niszczące działanie azotniaku polega na niszczeniu dopiero co wzeszłych roślin chwastów lub na niszczeniu kiełkujących nasion tychże chwastów.

Pogłówne stosowanie azotniaku w jesieni możliwem jest wtedy, gdy okres jesienny jest długi i niezbyt chłodny. Daje się go wtedy w dawce od 80 kg. do 150 kg. na ha.

Drugim nawozem, który może być z powodzeniem stosowany pod oziminy na jesieni jest wapnamon zawierający 15.5 proc. azotu w formie czysto amonjakalnej i około 34 proc. węglanu wapnia bardzo drobnie zmielonego.

Azot wapnamonu działa wolno, przez gleby jest dobrze zatrzymywany, wskutek tego nie jest zbyt narażonym na wypłukanie go z gleby. Na glebach lżejszych, suchszych i wybitnie piaszczystych przy jesiennem nawożeniu wapnamon ma pierwszeństwo przed azotniakiem.

Wapno zawarte w wapnamonie przeciwdziała kwasowości gleb, ale nie jest ono tak czynnem jak wapno w azotniaku.

W użyciu wapnamon jest bardzo łatwym i wygodnym. Pozatem należy on jak azotniak do grupy najtańszych nawozów azotowych.

Dużo gleb naszych poza azotem potrzebuje nawożenia fosforem.

Jeżeli się więc chce zastosować pod oziminy na jesieni oprócz nawożenia azotowego i nawożenie fosforowe, to do tego celu doskonale nadaje się tomasyna azotniakowa jesienna tj. mieszanka azotniaku i tomasyny odpowiednia dla sezonu jesiennego. Nawóz ten na bieżący sezon jesienny zawiera 7,5% azotu w formie azotniaku i 11% fosforu w formie żużli Thomasa. Stosunek fosforu do azotu pozwala na zastosowanie potrzebnej zasiewom ilości azotu w formie azotniaku i całej dawki fosforu w formie tomasyny.

Obydwa składniki tej mieszanki są bardzo dobrze znane rolnictwu i znakomicie wypróbowane, poza tem znajdują się one w najodpowiedniejszej formie do użycia w jesieni.

Używając tomasyny azotniakowej mamy zapewniony racjonalny stosunek azotu i fosforu; działanie tej mieszanki jest bardzo korzystne, wolniejsze w jesieni, lecz trwałe i niema obawy o wypłukanie z gleby oprócz azotu i fosforu zawiera ona znaczną ilość wapna co wpływa dodatnio na lepsze wykorzystanie obydwu składników, otrzymuje się mieszankę fabryczną zupełnie jednolitą, unika się konieczności sporządzania (nie zawsze dokładnego) mieszanki w gospodarstwie, ułatwione jest sprowadzanie obydwu nawozów naraz i w jednym opakowaniu.

Koszt obydwu składników pokarmowych znajdujących się w tomasynie azotniakowanej nie jest wyższy, niż cena tycnże składników kupowanych oddzielnie.

Przechodząc do wysokości jesiennej dawki nawozu azotowego, wypada jeszcze raz podkreślić, że zależy to od całego szeregu czynników, dla orjentacji należy podać, że jesienna dawka azotniaku nie powinna przekraczać 80 kg. przy życie, 100 kg. przy pszenicy i jęczmieniu, 180 kg. przy rzepaku na ha.

Sprawa jesiennego zasilania ozimin azotem w związku z zmniejszeniem się intensywności gospodarki rolniczej, pogorszeniem się jakości obornika wobec ogromnego ograniczenia używania pasz treściwych i zmniejszeniem jego ilości, co łącznie wywarło już widoczny wpływ gdyż produkcja pszenicy i żyta w 1931 r. w porównaniu do 1930 r. spadła o 15% nabiera obecnie specjalnego znaczenia i to nie tylko w odniesieniu do interesów poszczególnych gospodarstw rolnych, lecz do całego gospodarstwa krajowego.

Pierwsze roboty uprawowe — wyka zimowa

Rok rolniczy to zamknięte koło pracy i zabiegów nad rolą i jej nawożeniem i nad inwentarzem.

Skoro tylko pierwsze żyto skosimy, zabieramy się do siewu poplonu, poczem gdy już poplony zasiane, a czas wolny od żniwowania, pozwala — wyzyskujemy każdą chwilę na podorywki i inne roboty około roli. I oto o tych robotach należy parę słów powiedzieć.

Przedewszystkiem należy się uwaga podorywkom, zbyt często u nas zaniedbanym, czy też niedbale wykonanym. Więc stwierdzić na wstępie trzeba, że podorywki wykonywać należy zaraz, podczas żniw, mając na uwadze, jak wiel kie znaczenie ma wczesne ich wykonanie. Liczne przykłady, wzięte z szerokiej praktyki rolniczej, są niezbitym tego dowodem, że im wcześniej wykona się podorywkę, tem plony rośliny tam przychodzącej będą wyższe. W zdumienie nieraz wprawia człowieka różnica w plonach na rolach wcześnie i później podoranych. Ziemniaki, oglądane przeze mnie w roku ubiegłym, na rolach w różnych porach podoranych, a obok siebie posadzone, tak się różniły wyglądem, że wziąłem je za różne odmiany, choć były na jednakowej roli co do wartości użytkowej i jednakowo nawożonej.

Błędem też nie do darowania jest pozostawianie podorywek w ostrej skibie. Otóż za regułę należy przyjąć natychmiastowe bronowanie podoranych ról lub włóczenie włóczydłami. Ma to wielki wpływ na zachowanie wilgoci, a przez to powoduje wydobrzenie ziemi i kiełkowanie zielsk, o co przecież bardzo tu chodzi. Konie po wyprzągnięciu od pługa powinny być zaprzęgane do bron czy włóczydeł, aby od ręki rolę zawlec i zabezpieczyć przed wysychaniem. Dopiero wyrównana włóczydłem czy rozbita na grudki bronami podorana warstwa roli stanowi warstwę izolacyjną (odgradzającą) dla ziemi i zapobiega jej wysychaniu. Czasem dobrze jest podorywkę uwałować, ale też zaraz po użyciu walca należy puścić bronę.

Nie należy też zapominać podczas żniw i zaraz po żniwach o tej tak niezmiernie ważnej sprawie, jaką zawsze jest i będzie sprawa gnoju. Zamiast oczekiwać jesieni, aby dać gnój dopiero pod orkę zimową, bardzo jest celowe i wskazane posiadany zapas gnoju wywieźć na ścierń, i razem z gnojem podorać. I dodać zaraz należy, że pozostawienie roli niezabronowanej byłoby tu poprostu grzechem, natomiast byłoby bardzo wskazane zaoraną rolę przywałować i od ręki zabronować. Rzecz oczywista, że gnój wywozić przed podorywką można jedynie w tym wypadku, jeśli rola nie jest zaperzona, w przeciwnym razie gnoju wywozić nie można, ani podorywki wałować a natomiast trzeba użyć kultywatora i silnych bron, aby perz na powierzchnię wyciągnąć i ususzyć.

Jeśli jednak możliwe jest przyoranie gnoju pod okopowe jednocześnie z podorywką, to robota taka jest zbawienna i dla wartości gnoju i dla plonu buraków, pod które przedewszystkiem w ten sposób rolę szykować należy.

W gospodarstwach, które muszą specjalnie się starać o środki pastewne dla inwentarza, a zwłaszcza dla krów mlecznych, podany wyżej sposób gnojenia zaraz ze żniw jest zbawienny i konieczny. Na ziemiach lżejszych tylko tym sposobem można osiągnąć wysokie plony buraków pastewnych, jak i marchwi pastewnej, bo mierzwa wcześniej przyorana dobrze się rozłoży, z ziemią wymiesza i potem ziemi nie suszy. Ważną też rzeczą w wielu gospodarstwach, przedewszystkiem ubogich w łąki, a o glebach lekkich, jest wyka zimowa, uprawiana na wiosenną paszę zieloną. Ale aby się ona udała, musi być odpowiednio praktykowana. Na ziemi niedoprawionej i niemierzwionej trudno się po wyce zimowej spodziewać, aby dała to, co dać może. Wiadomą jest przytem rzeczą, że należy tę roślinę siać bardzo wcześnie, bo już w połowie sierpnia, a z tego wniosek, że zaraz na początku żniw należy przystąpić do przygotowania pod nią roli.

I znów wypadnie tu powtórzyć to, co było mówione przed chwilą, a mianowicie, że należy wywieźć mierzwę na ścierń, od ręki podorać, walcem przycisnąć i od ręki rolę silnie zabronować. To będzie wstępne przygotowanie roli pod wykę zimową i skoro to zrobione, nie mamy już obawy o przygotowanie roli. Następnie około 10—15 sierpnia rolę tę orzemy na siew, bronujemy i wykę siejemy.

Jakkolwiek siew wyki zimowej nie należy już „zgodnie z tytułem artykułu, do pierwszych robót, to jednak uważam za konieczne i tę sprawę pokrótce tu omówić. Więc przedewszystkiem należy pamiętać, że wyka musi być zasiana wcześnie (około 15 sierpnia), aby się przed zimą dobrze zakorzeniła, bo to gwarantuje dobre jej przetrwanie zimy.

Następnie faktem jest stale sprawdzanym, że wyka zimowa z wczesnego siewu daje też wcześniejszy pokos na wiosnę, o co przecież głównie w gospodarstwie chodzi.

Dość kłopotliwy jest sam siew wyki zimowej, a to wskutek tego, że nie sieje się jej zazwyczaj czystym siewem, a w mieszance bądź to z żytem, bądź z pszenicą. A ponieważ tak wcześnie (15 sierpnia) ani siewu żyta, ani pszenicy się nie praktykuje, przez to siew tej mieszanki musimy wykonywać dwukrotnie, wsiewając mianowicie zboże w już rosnącą wykę, co dokonać należy na początku do połowy września...

Najlepszym okazał się sposób wysiewania wyki drylem co drugi rząd poczem w miesiąc potem wsiewa się zboże tym samem drylem, również siejąc co drugą szreką, przyczem odtyka się rurki te, które przy wysiewie wyki były zatkane, a zatyka się te, które wykę wysiewały. Wtedy otrzymuje się równy wysiew mieszanki. Bardzo też celowe jest, a powiedziałbym, że nawet konieczne przegracowanie przed wysiewem zboża międzyrzędzie w już rosnącej wtedy wyce. Tym sposobem niszczy się zielsko, a jednocześnie ziemię spulchni co umożliwi należyte przykrycie wysiewanego następnie ziarna żyta czy pszenicy. A wogóle rzec muszę, że praktyka moja i moich znajomych wykazała ogromny efekt takiej roboty.

Niemałe też zagadnienie stanowi tu sprawa gęstości siewu i bez przesady rzec można, że musi to sobie każdy regulować zależnie od gatunku, ziemi, na której mieszankę z wyki zimowej i zboża uprawia. Wiadomą jest tylko rzeczą, że na pierwszy okres spasania tej mieszanki to jest na początek maja, musi być w poroście przewaga żyta, bo wyka wtedy jeszcze jest mizerna i nie mogłaby dać odpowiedniego pokosu. To też na ten okres siać mniej więcej trzeba porówno ziarna żyta i nasienia wyki, coś około 100 kg. wyki i 100 kg. żyta na hektar, razem około 200 kg.

Jednak na okresy dalsze, więc na czas po wykłoszeniu żyta domieszka zboża musi być nieznaczna, bo wtedy żyto traci smak, a wyka rośnie już bujnie, więc niema potrzeby dawać żytu przewagę. To też żyto powinno wtedy stanowić jedynie domieszkę, głównie na podporę dla wiotkich roślin wyki. Wreszcie mieszanka ta, przeznaczona na czerwiec, powinna się składać z wyki zimowej i pszenicy, a jeśli gatunek ziemi na to nie pozwala to domieszka żyta powinna być już całkiem nieznaczna, bo jego przeznaczenie będzie rzeczywiście tylko pomocnicze.

W zakończeniu należy stwierdzić, że kto chce mieć rolę w kulturze, wysokie plony i poddostatkiem paszy dla inwentarza, ten musi zaraz od początku żniw rozpocząć nad tem staranie.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA DZIEWCZĄT.

Mężatka żyje dłużej niż panna

Jeszcze jeden powód do zawierania ślubu.

Statystyka jest właściwie rzeczą zawodną, gdyż można ją interpretować w rozmaity sposób, a zależnie od interpretacji zmienia ona swój cel istotny. Nie należy jej jednak lekceważyć, gdyż często udziela ona pouczających wskazówek, co do ważnych zagadnień i problemów. Tak np. dzięki statystyce obalono filozofa Kanta, że kawalerowie żyją dłużej niż żonaci, a stare panny dłużej niż mężatki.

Urzędowa statystyka wykazuje że np. kobieta zamężna, licząca 30 lat, może przeciętnie liczyć na to, że osiągnie 70 lat. Kawaler liczący lat 30 może przeciętnie spodziewać się, że będzie żył jeszcze 34 lata, gdy tymczasem człowiek żonaty ma jeszcze przed sobą przeciętnie 40 lat.

Na tem jeszcze nie koniec... Statystyka podaje jeszcze odpowiedź na pytanie: „Kto żeni się z kim?" i tak córki chłopskie poślubiają przeważnie znowu synów chłopskich, a w najbardziej wyjątkowych przypadkach nauczyciela, urzędnika, lub obywatela ziemskiego, rzadziej jeszcze robotnika rolnego lub przemysłowca. Także w sferach robotników małżeństwa zamykają się niemal wyłącznie w obrębie przynależności do warstwy robotniczej. Coraz bardziej natomiast zaciera się granica między mieszczaństwem, inteligencją. To co dawniej było uważane za mezaljans, dzisiaj jest na porządku dziennym. Córki arystokratów wychodzą zamąż często za przemysłowców, kupców i wyższych urzędników.

Co do ilości dzieci w rozmaitych sferach, to najwięcej dzieci mają małżeństwa chłopskie i robotnicze, najmniej arystokratyczne. Jest to zjawisko łatwo zrozumiałe, gdyż t. zw. warstwy „najniższe" bardzo niechętnie posługują się środkami zapobiegawczemi, choć w dzisiejszych czasach utrzymanie większej rodziny jest nielada kłopotem.

Statystyka ta odnosi się do całej Europy, a więc podaje cyfry ogólnikowe, które w obrębie poszczególnych państw musiałyby doznać odpowiedniego zróżniczkowania.....

Dziewczęta szukajcie sobie zatem chłopców na mężów. Nie będzie to nic zdrożnego, gdyż dziś jest równouprawnienie. Płeć piękna ma te same prawa co płeć brzydka.

Małżeństwo albo śmierć

Barbarzyńskie zwyczaje w Jugosławji.

Z Belgradu, stolicy Jugosławji donoszą o tragicznem samobójstwie młodej muzułmanki Kokurty w okolicznościach wprost oburzających.

Mąż Kokurty, zamieszkały na pograniczu albańsko-jugosłowiańskiem, zmarł w rok po ślubie. Ojciec zmarłego zmusił młodą wdowę do poślubienia go, choć sam miał już dwie żony.

Opierał się przy tem żądaniu na starym mu zwyczaju muzułmańskim, który wymaga, aby wdowa wyszła za najbliższego krewnego swego zmarłego męża.

Młoda kobieta, zmuszona brakiem środków do życia, zgodziła się na małżeństwo ze wstrętnym dla niej teściem, lecz po roku pożycia małżeńskiego ucieka z domu, wybierając raczej nędzę.

Teraz jednak weszło w życie bardziej nieubłagane niż pisana ustawa prawo zwyczajowe, uświęcone wielowiekową tradycją.

Opierając się na tem prawie, odziedziczonem po swoich muzułmańskich przodkach albańskich, dawniejszy teść, a obecny mąż nieszczęśliwej kobiety zażądał aby żona jego powróciła do ogniska domowego — odebrała sobie życie.

Kokurta walczyła długo z lękiem przed śmiercią, ale wreszcie obawa powrotu do domu znienawidzonego starca przemogła. Młoda kobieta wolała rozstać się z życiem, które mogło jeszcze przynieść jej tyle radości i szczęścia, niż wrócić do zrzuconego niedawno jarzma.

Popełniła więc samobójstwo przez zażycie jakiejś trucizny i zmarła po 12 godzinach strasznych męczarni.

Dziecko o 2 głowach 4 rękach i 37 palcach

Grabarz cmentarza prawosławnego w Łunnie pow. grodzieńskiego, znalazł niezupełnie pogrzebane ciało nieżywego dziecka. Po odkopaniu mogiły grabarz ze zdziwieniem stwierdził, że dziecko to ma dwie głowy, natychmiast więc zawiadomił o wypadku proboszcza cerkwi.

Powołana przez proboszcza komisja stwierdziła, że dziecko ma: 2 głowy, 2 pary rąk, 3 nogi i 37 palców na rękach i nogach, przyczem na jednej ręce 7 palców. Jak się okazało z dalszych dochodzeń, matką tego dziecka jest 21-letnia Irena Korczykówna. Dziecko przyszło na świat nieżywe. Matka pogrzebała je potajemnie, chcąc uniknąć nieprzyjemnego rozgłosu.

— o —

Tank torfowy



Rząd sowiecki zamówił w firmie „Hanomag" 15 czołgów, które służyć mają do wyrobu brykietów torfowych. Masę torfową składa się na polu poczem czołgi przejeżdżają przez tą masę i własnym ciężarem prasują i krają na brykiety.

Jak się zabezpieczyć od pioruna?

Podzwrotnikowe upały panujące obecnie spowodowały poza pogorszeniem odbioru falę burz elektrycznych, będącą prostem następstwem przesuwania się nagrzanych i naładowanych elektrycznością warstw powietrza. Gdy burza taka nadchodziła nad stację Raszyńską, ta musiała przerywać swą działalność ponieważ w metalowych masztach 200-metrowej wysokości gromadziły się potężne ładunki elektryczne grożące przebiciem izolacji, oddzielającej antenę od masztów. Załoga stacji raszyńskiej obowiązana jest za każdym razem gdy takie zjawisko ma miejsce, przerywać audycję i uziemiać antenę celem umożliwienia ładunkom elektrycznym spłynięcia do ziemi.

Obawa przed uderzeniem pioruna w antenę, która zwykle z wiosną nurtuje słuchaczów stała się obecnie aktualna dzięki wielkim burzom. Pozwalamy sobie zatem kilka słów temu zjawisku poświęcić. Piorun jest to wyładowanie elektryczności zawartej w chmurze. Elektryczność ta stara się przedostać do ziemi, aby w ten sposób ładunki zostały zneutralizowane, lub też jeżeli zbliżają się do siebie dwie chmury naładowane, jedna elektrycznością dodatnią druga ujemną, przebiega między niemi iskra elektryczna wyrównywująca ładunki elektryczne obu chmur. Rzecz prosta, że elektryczność atmosferyczna zbierająca się przeważnie w chmurach szuka dla swego ujścia do ziemi najkrótszej drogi. Dlatego też pioruny uderzają zwykle w przedmioty wznoszące się ponad otoczenie na powierzchni ziemi a więc wysokie drzewa, domy, wieże kościelne itp. Pioruny uderzają również w anteny radjowe, o ile te ostatnie nie są uziemione.

Kilka wypadków uderzenia pioruna w antenę nieuziemioną lub uziemioną wadliwie spowodowało, że radjosłuchacze ulegli panice i uważają antenę radjową za przedmiot najbardziej na uderzenie pioruna narażony. Pogląd ten jest wybitnie niesłuszny, bowiem jak obliczają statystyki, na sto uderzeń pioruna w różne przedmioty znajdujące się na powierzchni ziemi lub wody, zaledwie cztery przypada na uderzenie pioruna w antenę nieuziemioną, natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku uderzenia pioruna w antenę uziemioną w sposób prawidłowy.

Oczywiście statystyka powyższa nie rozróżnia anten nieuziemionych i uziemionych w sposób wadliwy, uważając te ostatnie za nieuziemione. Wobec powyższego, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, co to jest źle uziemiona antena? Złe uziemienie, jest to uziemienie wykonane z cienkiego drutu „do jednego milimetra średnicy" lub z drutu żelaznego, albo linki antenowej, wiązanej z kawałków cienkiej, pokrytej silnym osadem związków chemicznych miedzi, lub poszarpanej. Zasadnicza część uziemienia, kawał blachy cynkowej lub mosiężnej, powinien posiadać możliwie dużą powierzchnię, przynajmniej 1 m². Blacha ta powinna być zakopana możliwie jaknajgłębiej w gruncie wilgotnym, lub powinna być zwilżana wodą. Przewodnik metalowy, prowadzący od owego kawałka blachy do odbiornika powinien być do blachy w kilku miejscach dobrze przylutowany. Przewodnik ten powinien być przynajmniej tak gruby jak linka antenowa użyta na antenę; jest rzeczą bardzo pożądaną, aby przewodnik ten był dwa lub nawet cztery razy grubszy. Dla ułożenia przewodnika biegnącego od uziemienia do odbiornika należy wybrać najkrótszą drogę przyczem przewód nie powinien być zwijany w krążki i spirale, jak również nie powinien posiadać zakrętów pod kątem ostrym lub prostym. W miastach gdzie uziemienie przeważnie przyłączone jest do rury wodociągowej, która w tym wypadku odgrywa rolę kawałka metalu zakopanego w ziemi, największą uwagę zwrócić należy na miejsce, w którem przewodnik jest do owej rury przyłączony. Miejsce to powinno być zlutowane albo przynajmniej po oczyszczeniu rury do metalicznego połysku należy przewodnik kilkanaście razy dookoła rury okręcić i następnie zacisnąć przy pomocy szerokiego pierścienia z blachy mosiężnej zaciskającego śrubą zawarte pod nim zwoje przewodnika.

Pomiędzy uziemieniem a odbiornikiem powinien znajdować się przełącznik antenowy, do którego również doprowadzona jest antena aby umożliwić uziemianie jej w czasie burzy. Przełącznik ten powinien być utrzymywany w stanie czystym, wszelkie kontakty i śruby dociskające przełączone doń przełączniki, powinny być silnie dokręcone. Przewodnik wyprowadzony nazewnątrz budynku powinien przez okno wychodzić w rurce gumowej lub porcelanowej i nazewnątrz powinien być z doprowadzeniem anteny zlutowany, bowiem wszelkie inne połączenie stanowi dla prądów i wyładowań wielki opór.

Gdy zachowamy w pamięci powyższe wskazówki i gdy co pewien czas instalację naszej anteny będziemy przeglądać i poprawiać, możemy być spokojni, że radjo pioruna na nasz dom nie sprowadzi.

—o—

Wielkie Święto Powstańców i Wojaków w Książkach

POŚWIĘCENIE SZTANDARU POWST. I WOJAKÓW — PRZYJAZD P. WOJEWODY — WRĘCZENIE DYPLOMU P. STAROŚCIE KALKSTEINOWI.

Związek Powstańców i Wojaków — Placówka Książki — urządza w niedzielę 7 sierpnia **uroczystość poświęcenia sztandaru.**

Program całej uroczystości jest następujący:

Godz. 6-ta Pobudka,

Godz. 9,30 Zbiórka Towarzystw i delegatów na placu uroczystościowym (obok toru kolejowego),

Godz. 10-ta Powitanie P. Wojewody Pomorskiego, przedstawicieli władz i gości,

Godz. 10,15 Raport Towarzystw,

Godz. 10,30 Poświęcenie sztandaru, Msza św. polowa, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych, oraz wręczenie dyplomu członka honorowego staroście powiatowemu p. Kalksteinowi,

Godz. 12-ta Defilada na rynku,

Godz. 13-ta Obiad żołnierski (bezpłatny) w ogrodzie p. Deutschmana.

Przerwa obiadowa.

Od godz. 15-tej **Koncert i zabawa w ogrodzie** z różnemi niespodziankami.

Wieczorem w sali p. Deutschmana **zabawa taneczna.**

Placówce Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII. w Książkach członkom Armji Rezerwowej Pomorza z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru w dniu 7 sierpnia br. składa redakcja naszego pisma wyrazy uznania i życzenia dalszych sukcesów w pracy P. W. i W. F.

—o—

Żydzi cisną się nawet na wieś

Z Płużnicy donosi nasz korespondent:

Onegdaj w domu sławnego p. Józefa Pazdana został założony skład wymiany mąki pod firmą **Chrząstkowski.** Jak stwierdzono, p. Chrząsikowski jest żydem i przybył do Płużnicy z Wąbrzeź na, gdzie brat jego **Leiba** ma skład towarów krótkich.

Ludność miejscowa oburzona jest postępkiem p. Pazdana, który aż tak dalece upadł, wydzierżawiając lokal żydowi.

Polacy nie będą załatwiać interesów u żyda!

—o—

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 5 sierpnia 1932 roku.

— **Pogrzeb śp. Marty Jankiewiczówny.** W dniu 1 bm. zmarła po ciężkiej chorobie pracowniczka tut. Urzędu Pocztowego śp. Marta Jankiewiczówna córka em. urzędnika pocztowego.

Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbył się w dniu wczorajszym przy licznym udziale rodziny, krewnych, znajomych i współpracowników z Urzędu Pocztowego. — Po odprawieniu żałobnej Mszy św. na intencję śp. Jankiewiczówny, wy ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prob. Zakrysia w tow. ks. Mówińskiego i 2 kleryków, na miejscowy cmentarz, gdzie po odśpiewaniu „Witaj Królowo" zwłoki do grobu

Panie!

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

— **Brak prądu.** Wskutek nadciągającej burzy, która zresztą minęła naszą okolicę, w środę wieczorem nie było prądu elektrycznego przez kilka godzin przez co obywatelstwo poniosło dotkliwe straty.

— **Osobiste.** Starosta powiatowy p. Z. **Kalkstein** rozpoczął z dniem 3 sierpnia urlop wypoczynkowy. P. Starostę zastępuje p. wicestarosta **Cwinarowicz,** który wrócił z urlopu.

— **Kasa Chorych w Toruniu oddział Wąbrzeźno.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w niedzielę 7 bm. na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Janiszewski,** zaś na okręg Kowalewo p. dr. **Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Koncert i dancing.** Nowy dzierżawca restauracji dworcowej urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 7 sierpnia, w parku na Gł. Dworcu **koncert połączony z dancingiem.** Początek o godz. 3-ciej po poł. Przygrywać będzie dobrowy zespół muzyczny.

— **Kradzież roweru.** W dniu wczorajszym przed południem został z przed gmachu starostwa skradziony rower na szkodę p. Plichta z Wąbrzeźna.

— **Wybryki natury.** W ogrodzie p. Goetza **zakwitła** poraz drugi **jabłoń,** która obok owocu ma też kwiaty. Drugi podobny „wybryk natury": w ogrodzie tut. szpitala przy ul. Wolności **kwitnie.. akacja!...**

— **Olbrzymie pomidory.** P. Grudziński, ogrodowy przyniósł nam kilka okazów pomidorów ze swego ogrodu. Pomidory ważą po 300 i 350 gramów. Na każdym krzaku znajduje się 7—8 takich olbrzymich pomidorów.

Pomidory oglądać można w składzie p. Grudzińskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

— **Zakończenie obozów P. W. DOK. VIII.** Zorganizowane przez Okr. Urząd W. F. i P. W. obozy 3 tygodniowe dla młodzieży szkół średnich w Cetniewie nad morzem i w Lidzbarku, zostały zakończone w ubiegłym tygodniu.

W obozach tych z naszego powiatu brało udział 17 uczniów gimnazjum z hufca P. W. — którzy po 2 letniej pracy w hufcu szkolnym, kończąc obóz, uzyskali świadectwo P. W. II. stopnia.

Uczestnicy obozów brali również udział w Święcie Morza w Gdyni. Defilada kompanji obozowych przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej — zyskała wiele pochwał ze strony władz.

— **Brak gotówki** daje się dziś wszędzie odczuwać, dlatego też każdy kupuje tam, gdzie może dostać najtaniej. Likwidująca się firma **K. i W. Ziętak,** Wąbrzeźno Rynek, jak ogólnie stwierdzono, posiada na składzie materjały męskie i damskie, trwałe i nadzwyczaj tanie. Każdy więc spieszy do firmy K. i W. Ziętak, aby kupić towar tani i pierwszorzędnej jakości. (x)

— **Na dzisiejszym targu** płacono za: masło funt 1,25—1,30 zł., jajka mendel 1,10—1,30 zł., kartofle centnar 3,— zł., kapusta główka 10 gr., jabłka funt 20 gr., gruszki 40—50 gr. funt, wiśnie 25—30 gr. funt, pomidory 30—40 gr. funt, cebula pęczek 5—10 groszy.

Z różnych stron

+ **Mieliwo.** (Złodziej włamał się przez sufit do mieszkania). Onegdaj podczas nieobecności rodziny p. Józefa Zawadzkiego włamał się złodziej do jego mieszkania w ten sposób, że wyłamał w suficie dziurę, którą wszedł do wnętrza mieszkania, zabierając wszystko co cenniejszego i watościowego. Powiadomiona o wypadku policja już wpadła na ślad złodzieja.

+ **Rożental** (Odwiedziny złodziei). Przed kilku dniami włamali się złodzieje do zamkniętej na kłódkę stodoły Adolfa Szweiga zabierając na jego szkodę 2 kosy. — Trzy dni później widocznie ci sami sprawcy odwiedzili ponownie Szweiga i włamali się do wiatraka, skąd zabrali 3 worki żyta wartości 50 zł.

+ **Pruski.** (Przytrzymanie przemytników). Przed kilku dniami urzędnicy Straży Granicznej ujęli dwóch osobników usiłujących przemycić większą ilość tytoniu z Niemiec do kraju. Dochodzenia wykazały, że przemytnicy ci przybyli aż z Dąbrowy Górniczej, wojew. kieleckiego.

JARMARKI W WOJ. POMORSKIEM.

9 sierpnia 1932 r.: Bukowiec (pow. Świecie) k b, Czersk (pow. Chojnice k b, Działdowo k b, kr., Lipusz (pow. Kościerzyna k b, Nieżywięć (pow. Brodnica) k b, Więcbork (pow. Sępólno) k b.

10 sierpnia 1932 r.: Brusy (pow. Chojnice) k b kr, Kartuzy św. Konarzyny (pow. Chojnice) k b kr, Nowemiasto (pow. Lubawa) k b kr, Śliwice (pow. Tuchola) k b, Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna) św

11 sierpnia 1932 r.: Łasin (pow. Grudziądz) k b kr.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Cykliści.** W niedzielę 7 **bm.** nastąpi **wyjazd na poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków w Książkach.**

Zbiórka członków przed mieszkaniem prezesa o **godz. 7-mej rano.** Rowery należy udekorować. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — **Zarząd.**

— **Związek Inwalidów Wojennych Koło Wąbrzeźno.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 7 sierpnia o godz. 2-giej w lokalu p. Markuszewskiego. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów R. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę dnia 7 sierpnia br. o godz. 12-tej w poł. w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 6.

Zarząd.

— **Zieleń.** Ponieważ przypadające zebranie Kółka Rolniczego na 31. 7. br. z powodu odpustów w Kowalewie i w Wielk. Radowiskach się nie odbyło, dlatego odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w niedzielę dnia 7 sierpnia br. o godz. 4 po południu w lokalu p. Sroki w Zieleniu.

Zarząd.

— **Baczność Straż Ogniowa!** We wtorek 9 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w Strażnicy zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Bolesław Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1